

Fabryka małp – Lady Pank

Ktoś łapie mnie i zaciska palce
Na gardle tak, że aż tracę dech
Zabijam go, po morderczej walce
Budzę się i gdzie, już jestem wiem
Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże
Miliony kłów
Łap, w pazury zbrojnych
Gotowych do, walk o byle co
Dokoła wre, stan totalnej wojny
Zabijać się, to jedyny sport
Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże
Nie pomoże
Nie pomoże
Gdzie spojrzę, dookoła dżungla
Gdzie spojrzę, dookoła dżungla
Dżungla
Dżungla
Otwieram drzwi
I znów dzień jak co dzień
Donośny huk, 100 i więcej dział
Coś dzieje się, wciąż na bliskim wschodzie
Za progiem znów, mój normalny świat
Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże
Fabryka małp, fabryka psów
Rezerwat dzikich stworzeń
Zajadłych tak, że nawet Bóg
I Bóg im nie pomoże



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych